

Piotr Olechowski, *Agonia Polaków we Lwowie 1944–1959*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2024, ss. 495, tabele, ilustracje

Chociaż Związek Radziecki rozpadł się już ponad 30 lat temu, wciąż bardzo niewiele wiadomo na temat Polaków, którzy pozostali we Lwowie po 1946 r. Pojawiały się dotąd jedynie pojedyncze artykuły oraz hasła w słownikach biograficznych, w tym autorstwa Piotra Olechowskiego (począwszy od 2016 r.¹). Odczuwalny był jednak brak monografii, szerzej ujmującej to zagadnienie. Latem 2024 r. ukazała się książka *Agonia Polaków we Lwowie 1944–1959*, która w doskonały sposób wypełnia tę lukę. Jest to poszerzona i uzupełniona wersja dysertacji doktorskiej obronionej na Uniwersytecie Rzeszowskim w 2019 r. Jak się wydaje, dość długo trwał proces wydawniczy, a sama praca nad pisanie książki musiała się zakończyć o wiele wcześniej niż w 2024 r. Dlatego też, choć w latach 2020–2023 ukazało się kilka nowych artykułów na ten temat, prawdopodobnie autor nie miał już możliwości zawrzeć ich w swojej książce. W żadnym stopniu nie umniejsza to jednak wartości omawianej pracy. Dlatego też wszelkie sugestie dotyczące uzupełnień literatury przedmiotu (z lat 2020–2023) mają jedynie charakter orientacyjny dla dalszych badań w tym zakresie.

Autor w omawianej monografii w bardzo szerokim stopniu zaznajomił się zarówno ze źródłami archiwalnymi, jak i literaturą przedmiotu. Wykorzystał liczne materiały znajdujące się m.in. w: Archiwum Akt Nowych, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w Warszawie, Archiwum Parafii Katedralnej Wniebowzięcia NMP we Lwowie, Państwowym Archiwum Lwowskiego Obwodu, Państwowym Archiwum Służb Bezpieki Ukrainy w Kijowie, a także w archiwach lwowskich wyższych uczelni i in. Gruntownie poznał też prasę z badanego okresu (nieraz trudno dostępną) jak: „Czerwony Sztandar” (1944–1950), „Wilna Ukraina” (1944–1959), „Lwowska Prawda” (1944–1959), a także liczne opracowania, prace popularnonaukowe i wspomnieniowe. Na uwagę zasługuje też wykorzystanie zasobów tzw. historii mówionej (m.in. polacy.nawschodzie.pl).

Książka dzieli się na pięć rozdziałów: 1. *Polska kultura w przestrzeni miejskiej oraz kontakty z krajem*, 2. *Polacy w życiu publicznym radzieckiego Lwowa*, 3. *Polskojęzyczne szkolnictwo powszechne we Lwowie (1944–1959)*, 4. *Polacy a Kościół rzymskokatolicki*, 5. *Życie codzienne Polaków w radzieckim Lwowie*. Należy zgodzić się z autorem, że przypuszczalnie każdy z nich zasługuje na osobne opracowanie w rozbudowanej formie o lata 1944–1991. Cezury chronologiczne przyjęte przez autora obejmują okres 15 lat od nastania drugiej okupacji sowieckiej we Lwowie i pierwszych akcji wysiedleńczych lat 1944–1946 po ich zakończenie w latach 1955–1959 (tzw. „druga repatriacja”), po których we Lwowie wciąż pozostało ponad 15 tys. Polaków.

1 P. Olechowski, „Usprawnić pracę wychowawczą...” Obraz polskojęzycznego szkolnictwa w sowieckim Lwowie na łamach „Czerwonego Sztandaru” w latach 1948–1950, „Glaukopis. Pismo Społeczno-Historyczne” 2016, nr 33, s. 116–138; idem, *Polacy we Lwowie 1944–1959. Baza źródłowa, stan badań i perspektywy badawcze*, [w:] *Zagadnienia religijne i narodowościowe we współczesnych badaniach polskich, słowackich i ukraińskich na terenie Euroregionu Karpackiego. Aspekt historyczny, socjologiczny i politologiczny*, red. K. Rejman, W. Wierzbieniec, Jarosław 2017, s. 265–283.

W rozdziale pierwszym autor w zajmujący sposób omawia m.in. środki masowego przekazu w języku polskim („m.in. „Czerwony Sztandar”), polski profesjonalny teatr (do jego wyjazdu w 1946 r.) oraz teatr amatorski powołany w 1958 r., propagandową promocję kultury polskiej i wizyty oficjalnych gości z Polski pojałtańskiej, zacieranie śladów polskiej spuścizny kulturowej (zmiana nazw ulic, usuwanie pomników). Choć wydaje się zrozumiałe to, że autor posługuje się nazwami dzielnic z omawianej epoki (np. „dzielnica Czerwononarmiejska”, „dzielnica Stalinowska”), jednak w celu lepszej orientacji przydałby się wykaz obejmujący również ich nazwy sprzed 1939 r. W rozdziale drugim autor omówił m.in. nastroje wśród polskiej inteligencji i wyjazdy uczonych w latach 1944–1946, udział Polaków w oficjalnych strukturach radzieckich (m.in. jako kandydatów na radnych miejskich w 1946 r.). Wykazał np., że udział Polaków jako członków partii komunistycznej w powojennym Lwowie był dość niewielki (101 członków w 1949 r.) i dotyczył przede wszystkim osób o wykształceniu podstawowym, nie obejmując wykładowców wyższych uczelni zatrudnionych po 1945 r.

Zajmujący jest podrozdział na temat wykładowców narodowości polskiej lwowskich wyższych uczelni w latach 1944–1959. Autor przeanalizował wszystkie uczelnie wyższe badanego okresu. Zadanie było trudne, choćby z tego względu, że – jak sam zauważył – w archiwach uczelni często nie zachowały się powojenne teczki osobowe właśnie wykładowców narodowości polskiej. Istotnym wkładem autora w dotychczasowy stan badań jest to, że nie ograniczał się do badań dotyczących samych tylko profesorów, ale także poszukiwaniami objął doktorów, asystentów, lektorów i bibliotekarzy. Nie licząc tych, którzy musieli wyjechać ze Lwowa w latach 1944–1946, autor obecność polskich wykładowców odnotował przede wszystkim w Instytucie Politechnicznym (łącznie 12 osób), co nie dziwi ze względu na to, że nauki inżynierskie trudniej było wpruć w nową ideologię. Oprócz znanych dotąd szerzej pięciu wykładowców Instytutu Politechnicznego wskazał na kolejnych siedmiu. Na Uniwersytecie Lwowskim opisał pięciu polskich wykładowców – m.in. dwóch profesorów Wydziału Prawa, a także dotąd zapomnianego bibliotekarza i wykładowcę języków obcych. W Lwowskim Instytucie Medycznym autor odnotował pięciu polskich wykładowców (w tym trzech dotąd nieznanach). Przy okazji warto wspomnieć, że prof. Wincenty Czernecki (z Instytutu Medycznego), podobnie jak prof. Gabriel Sokolnicki (z Wydziału Prawa) posiadał w Brzuchowicach willę, która ostała się w jego rękach. W Instytucie Weterynaryjnym zgodnie z badaniami Olechowskiego pozostało czterech Polaków (w tym nieznanego wcześniej laboranci). W Lwowskim Państwowym Konserwatorium (LPK) listę znanych dotąd czterech pracowników narodowości polskiej uzupełnił o takie nazwiska jak wykładowcy: Julia Kretowicz, Ewa Razińska, Ludmiła Jakl i bibliotekarka Franciszka Kaczyńska. Autor pisze też o Halinie Sołtys (najwyraźniej tak została odnotowana w aktach uczelni), jednak w rzeczywistości chodziło o Gabrielę Sołtys – pianistkę, pierwszą żonę Adama Sołtysa (dyrektora przedwojennego konserwatorium, zatrudnionego również po 1944 r.). Jak się wydaje, autor nie wspomina o Helenie Kasperek ze względu na to, że (choć nie od razu) ostatecznie zdecydowała się wyjechać ze Lwowa².

2 Na temat Polaków w powojennym środowisku muzycznym Lwowa zob. M. Piekarski, *Poza granicami kraju, lecz nie na emigracji. Polscy muzycy i kompozytorzy we Lwowie po 1945 roku*, [w:] *Muzyka polska za granicą*, t. 4, *Wśród Słowian*, red. B. Bolesławska-Lewandowska, J. Guzy-Pasiak, Warszawa 2023, s. 9–42.

Autor odnotował aż 19 polskich pracowników (w tym trzech sprzątaczek) w Bibliotece im. Wasyła Stefanyka (dawne Ossolineum), które dotąd kojarzone było głównie z postaciami Mieczysława Gębarowicza, Wacława Olszewicza i Zofii Rogaliny. Słusznie zwrócił przy tym uwagę, że na uczelniach wyższych, a zwłaszcza w omawianej bibliotece, Polacy byli najczęściej przenoszeni na podrzędne stanowiska, a ich pracy towarzyszyła niepewność związana z podpisywaniem umowy na krótki czas zatrudnienia. Osobny podrozdział dotyczy polskich studentów na uczelniach wyższych powojennego Lwowa. Zabrakło tu choćby informacji na temat studiów w latach pięćdziesiątych XX w. wspomnianych w książce osób jak: Maria Tarnawiecka (w LPK) Helena Tarnawiecka (na medycynie), czy Jan Tysson (w Instytucie Politechnicznym).

W rozdziale na temat polskojęzycznego szkolnictwa autor w bardzo ciekawy sposób ukazuje sytuację w tzw. „okresie przejściowym” (1944–1946). Można się dowiedzieć, że jeszcze w roku 1944/1945 dzieci w polskich szkołach (15 średnich i 24 niepełnośrednich) stanowiły we Lwowie aż 78% (co wynika z tabeli ze s. 192, jednak zabrakło takiego zdania w samym tekście). Autor dokładnie wykazał, że sposobem nowych władz na przyspieszanie wyjazdu Polaków ze Lwowa stało się radykalne zmniejszanie liczby szkół z polskim językiem nauczania na przestrzeni trzech lat (1944–1946). Dzięki lekturze książki można się dowiedzieć, że w roku szkolnym 1945/1946 władze sowieckie zakładały ograniczenie wszystkich szkół polskojęzycznych do 16, jednak faktycznie w związku z niechęcią Polaków do opuszczenia Lwowa i brakiem nauczycieli innych niż polscy oraz samą liczebnością polskich dzieci, musiano uruchomić ich 22. Dopiero od roku szkolnego 1946/1947 istniały już tylko trzy szkoły średnie: nr 10, 24 i 30 (wszystkie z klasami od pierwszej do maturalnej). Autor wykazał przy tym, że były one przepelnione, bowiem wiele klas funkcjonowało na dwie zmiany. Ponadto zwrócił uwagę na liczbę polskich uczniów w szkołach rosyjskojęzycznych. Przypomniat też o całkowicie dziś zapomnianych dwóch innych szkołach: polskiej szkole wieczorowej funkcjonującej w budynku szkoły nr 30 (1948–1955) i polskiej szkole początkowej (1948–1955) na dawnym Zamarstynowie. Bardzo ciekawe są zestawienia autora np. na temat liczby dzieci, narodowości nauczycieli, liczby dzieci w organizacji pionierskiej i komsomolskiej w porównaniu z liczbą dzieci w wieku pionierskim i w wieku komsomolskim (np. 1948 r. w szkole nr 10: 157/180 i 26/115), co następnie poddane jest interpretacji. Zajmujące są też strony poświęcone codzienności w murach szkolnych – sowietyzacji i próbom zachowania polskiej tożsamości. Autor słusznie zauważył, że choć szkoły dawały poczucie przynależności narodowej (choć nie leżało to w ich programie nauczania), to o wiele większą rolę w zachowaniu polskich tradycji odegrał Kościół rzymskokatolicki. Uczynił też próbę opisanie trudno uchwytej kwestii tajnej katechizacji. Ciekawe, choć nieliczne są informacje na temat kontaktu Polaków z powojennego Lwowa z powojennym Wilnem. Można o tym przeczytać głównie przy okazji omawiania kwestii pozyskiwania polskojęzycznych podręczników (drukowano je jedynie w Wilnie). Zabrakło za to informacji na temat organizacji nowej redakcji „Czerwonego Sztandaru”, wydawanego już nie we Lwowie, a w Wilnie od lat pięćdziesiątych XX w. Należy przy tym jednak podkreślić, że związki powojennych Polaków ze Lwowa z Polakami z Wilna zasługują na osobną pracę.

W rozdziale poświęconym Kościołowi rzymskokatolickiemu autor zamieścił ciekawe zestawienia statystyczne, konfrontując je ze sobą. Istotne jest to, że wskazał zarówno na oficjalne księgi (chrztów i małżeństw) oraz nieoficjalne (gdzie liczba udzielanych sakra-

mentów była często czterokrotnie większa). Wykazał też, że również władze państwowe – choć z zupełnie innych powodów – chętnie zaniżały dane dotyczące liczebności wiernych. Choć autor pisze o tzw. komitetach kościelnych, bez których nie było możliwe istnienie żadnej parafii w ZSRR, tylko raz w związku z tym wspomina o Józefie Nowakowskim. Należy dodać, że był on przewodniczącym komitetu kościelnego w latach 1948–1974 oraz organistą katedralnym w latach 1920–1990, absolwentem przedwojennego lwowskiego konserwatorium. Autor mógł o nim wcześniej zbyt wiele nie wiedzieć ze względu na to, że informacje na temat Nowakowskiego były przede wszystkim przekazywane ustnie, aż do niedawnego opublikowania artykułu Joanny Pacan-Świetlickiej³. W omawianej pracy warto było jednak nieco miejsca poświęcić organistom czynnych parafii rzymskokatolickich, zarówno ze względu na ich aktywność muzyczną (dobór repertuaru), jak i pozamuzyczną. Należałoby dodać, że np. w parafii św. Marii Magdaleny w latach 1944–1962 organistą był Andrzej Nikodemowicz (wspomniany w książce jako wykładowca LPK)⁴. Ani razu nie pojawia się też postać Bronisława Pacana, ucznia i kontynuatora (do dziś) Nowakowskiego. Gdy autor pisze o tym, że jeden z księży katedralnych miał „skracać” mszę należy wyjaśnić, że w liturgii przedsoborowej były dwa rodzaje odprawiania mszy – śpiewana (uroczysta) i tzw. cicha, którą można było odprawić w bardzo szybkim tempie (nieraz zbyt szybkim zdaniem niektórych wiernych), ale z zachowaniem wszystkich rubryk. Również zdanie autora o tym, że w liturgii sprawowanej po łacinie jedynie Słowo Boże rozbrzmiewało po polsku, należy uzupełnić o bardzo istotną kwestię polskich pieśni kościelnych (śpiewanych podczas mszy co najmniej od końca XVIII w.) oraz nabożeństw majowych czy gorzkich żali, ponieważ msza z kazaniem (zwłaszcza w dni powszednie) nie należała wtedy do reguły. To właśnie śpiew w języku narodowym bardzo dobrze utrwała znajomość tekstu. Opis zamykanego w 1946 r. kościoła oo. dominikanów można byłoby dziś uzupełnić o relację Marii Woś, która wspominała także swój udział w ramach tajnego harcerstwa polskiego⁵. Olechowski wyraził zresztą świadomość, że osobnym tematem do opracowania jest np. podziemna działalność Polaków w powojennym Lwowie.

W rozdziale piątym autor zajmująco opisał m.in. problemy mieszkaniowo-meldunkowe, które często stawały się przyczyną przymuszonego wyjazdu Polaków ze Lwowa. Warto przy tym dodać, że polskie rodziny często szukały wśród swoich rodzin i znajomych osób, które mogłyby razem z nimi zamieszkać (i się zameldować) w celu uniknięcia umieszczenia obcych osób we własnym mieszkaniu (ze względu na tzw. zagęszczanie mieszkań). Można było przy tym przypomnieć, jak poradziły sobie z tym wspomniane przez autora hrabianki Izabela i Janina Ledóchowskie. Autor mógł też zwrócić uwagę, czy w funkcjonowaniu w powojennym Lwowie nie sprawiało trudności ich arystokratyczne pochodzenie.

Ciekawym i nieznanym zagadnieniem poruszonym w książce jest kwestia spraw kryminalnych i wykroczeń z udziałem Polaków, co nieraz dotyczyło nielegalnego handlu lub usług (np. krawieckich), ale nie tylko. Autor opisując dzieje Polaków w powojennym Lwowie, zwrócił też uwagę, że choć w pracy stykali się na co dzień z Ukraińcami i Rosjanami, kontakty prywatne ograniczały się do minimum (prawdopodobnie w innej sytuacji

3 J. Pacan-Świetlicka, *Józef Nowakowski – organista katedry lwowskiej w latach 1920–1990. W 30. Rocznicę śmierci*, „Rocznik Lwowski” 2020–2021, nr 30–31, s. 89–109.

4 M. Piekarski, *Poza granicami kraju*, s. 30.

5 M. Woś, *Leopolka*, Warszawa 2023.

znajdowali się członkowie rodzin mieszanych). Dla przetrwania polskiej społeczności we Lwowie kluczowe okazały się bowiem nieoficjalne kontakty w ramach własnej grupy.

Autor zestawia też ze sobą różne liczby szacujące, ilu Polaków pozostało we Lwowie po 1946 r., ilu ich było w latach pięćdziesiątych XX w. – gdy Polacy powracali do Lwowa z zesłania, a także przeprowadzali się z innych miejscowości – oraz ilu mogło pozostać po 1959 r. Dyskusyjna jest kwestia, czy przyjęta (i argumentowana) przez autora liczba 7 tys. Polaków, którzy pozostali we Lwowie po 1946 r. nie jest trochę za niska, zważywszy na to, że władze sowieckie zezwoliły na funkcjonowanie trzem szkołom z polskim językiem nauczania oraz trzem parafiom rzymskokatolickim, choć zaniżały dane dotyczące praktyk religijnych. Jak w innym miejscu pisał Olechowski, zgodnie z dokumentacją władz w pogrzebie ks. Stanisława Płoszyńskiego w 1949 r. miało brać udział ok. 10 tys. wiernych. Oczywiście są to dane orientacyjne, ale jak się wydaje, raczej specjalnie ich nie zawyżano. Z pewnością zdecydowaną większość spośród wspomnianych 10 tys. stanowili lwowscy Polacy, co wskazuje, że w mieście mogło pozostać ich więcej niż 7 tys. (wszyscy przecież nie mogli brać udziału w pogrzebie). W jednej tabeli (s. 361) pojawił się też błąd (zawyżona o jedną cyfrę liczba Ukraińców we Lwowie w 1955 r.). Ponadto ciekawe jest to, że autor porusza mało dziś znaną kwestię powrotów kilkudziesięciu Polaków do Lwowa z powojennej Polski (głównie ze względów rodzinnych) oraz zagadnienie dotyczące nie-licznych Polaków pochodzenia żydowskiego w powojennym Lwowie (np. ich konwersji na katolicyzm).

W ostatnim podrozdziale autor próbuje w wyczerpujący sposób odpowiedzieć na wyjątkowo trudne pytanie o przyczynę pozostania ludności polskiej we Lwowie, zwłaszcza że w żadnym wypadku nie chodziło o sympatie do ustroju sowieckiego. Autor wskazuje, że nieco inaczej do wyjazdu ze Lwowa podchodzono jeszcze w latach 1944–1946 (gdy utrata Lwowa przez Polskę nie wydawała się przesądzona) oraz w latach 1955–1959 (gdy zdecydowanie zmalały nadzieje na powrót Lwowa do Polski). Olechowski pisze, że jako argument podawano znalezienie we Lwowie stałego zatrudnienia, posiadanie starszych rodziców, którzy nie chcieli opuścić rodzinnego miasta, a także to, że wielu nie chciało być od kogoś zależnymi (i korzystać z czyjejś gościny w nowej Polsce), woląc pozostać w swoim własnym mieszkaniu, oczywiście jeśli udało się je zachować. Autor jako jeden z ważnych powodów pozostania Polaków we Lwowie podaje także posiadanie własnego domu (jak np. Sokolnicki). Jak najbardziej zgadza się to z prawdą (zresztą do dziś ten właśnie argument jest często najważniejszy). Należałoby dodać, że lwowskim Polakom, którym po II wojnie światowej udało się zachować własne domy (lub choćby część domu), tym bardziej trudno było się z nimi rozstać jako swojego rodzaju „obronionymi fortecami”. Warto także nadmienić, że Polacy w powojennym Lwowie wytworzyli własny mikroświat, z własnym duszpasterstwem, relacjami rodzinno-towarzyskimi, dzięki czemu wciąż czuli się u siebie mimo znalezienia się w obcym państwie. Autor wyraził zresztą świadomość, że najtrudniej jest pisać o życiu codziennym Polaków ze względu na niewielką liczbę źródeł. Jak dotąd na ten temat ukazują się pojedyncze książki o charakterze beletrystycznym⁶.

Na pochwałę zasługuje wnikliwość Olechowskiego jako badacza, który zwraca uwagę także na tak istotne (a z pozoru mało istotne) kwestie jak np. to, że na oficjalnych

6 Spośród ostatnio wydanych, a nieuwzględnionych przez autora: A. Rybak, A. Smółka, *Kresy. Ars moriendi*, Kraków 2020.

pismach do władz ZSRR sporządzonych po rosyjsku lub ukraińsku Polacy niejednokrotnie podpisywali się po polsku, mając okazję do zademonstrowania swojej narodowości. Zmysł obserwacyjny i czujność autora odzywa się też wtedy, gdy zauważa, że wszelkie oficjalne kontakty zorganizowanych grup z pojałtańskiej Polski ze Lwowem (np. w ramach spotkań dziennikarzy czy sportowców) dotyczyły takich miast, jak Lublin i Rzeszów, a nie np. Wrocław (gdzie osiedliło się najwięcej lwowian), aby nie doprowadzić do kontaktu dawnych mieszkańców ze swoim rodzinnym miastem. Cenne są też spostrzeżenia autora, który konfrontuje ze sobą i komentuje różne dane liczbowe, nieraz wzajemnie sprzeczne, a także różne cytaty ze wspomnień, odnoszące się do podobnych wydarzeń. Wszystko to świadczy o obiektywnej postawie badawczej autora, którego pracę można polecić zarówno każdemu zainteresowanemu dziejami miasta Lwowa, jak i tym, którzy chcą czegoś więcej dowiedzieć się o dziejach Polaków po II wojnie światowej, zwłaszcza że napisana jest bardzo przystępnym językiem.

Michał Piekarski

Instytut Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN

ORCID 0000-0001-5045-6100



Licencja/License CC BY-NC-ND 4.0

(creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)

DOI 10.4467/0023589XKHNT.25.001.21329

Jerzy B. Miecznik, *O losach polskich geologów*, cz. 1, Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2017 (seria wydawnicza „Wokół geologii”), ss. 312

Jerzy B. Miecznik, *O losach polskich geologów*, cz. 2, Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2023 (seria wydawnicza „Wokół geologii”), ss. 266

Na początku 2024 r. Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy (PIG) w Warszawie ogłosił drukiem część drugą książki Jerzego B. Miecznika – emerytowanego pracownika tej placówki – pt. *O polskich geologach*. Część pierwszą wydano w 2017 r. W całości stanowi to prezentację 36 artykułów, głównie biograficznych, wcześniej drukowanych w latach 2009–2023 w „Przeglądzie Geologicznym”, w książkach wzbogaconych przede wszystkim unikatowym zestawem fotografii. Ogólnie rzecz biorąc tematyka dotyczy XIX do początku XXI w., z zachowaniem chronologii, choć pierwsze dwa z nich, niejako zbiorcze, to: *Geolodzy na cmentarzach Warszawy* (m.in. z danymi o Staszicu i Puschu) oraz *Ratujmy groby geologów*, a ostatni – *Poczet prezesów Polskiego Towarzystwa Geologicznego część I* z biogramami Władysława Szajnochy (1857–1928), Jana Nowaka (1880–1940) i Mariana Książkiewicza (1906–1981). Zapis ostatniego z tych rozdziałów jest – mamy nadzieję – zapowiedzią kontynuacji edycji w ramach serii „Wokół geologii”.